

GAZETA RZGOWSKA

BEZPŁATNA

NR 9 (161) | Wrzesień 2024

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

CZYTAJ W TYM NUMERZE: • Planiści bez wyobraźni? str. 6 • Na podium w USA str. 9
• Niszczy nas betonoza str. 4 • Ofiary wojny z Guzewa str. 8 • Górnicy ze rzgowskiej gminy str. 15

RZGÓW POMAGA PRUDNIKOWI



Wielka powódź na południu Polski pobudziła serca i odruchy solidarności także w rzgowskiej gminie. Strażacy z wielu jednostek OSP, m.in. Bronisina Dworskiego, Kalinka, Starej Gadki i Grodziska, rozpoczęli spontaniczną zbiórkę darów rzeczowych i pieniędzy dla powodzian. Na apel burmistrza Mateusza Kamińskiego wszelką pomoc postanowiono skierować w pierwszym rzędzie do Prudnika, który wraz ze Rzgowem należy do sieci miast dobrego życia „Cittaslow”.

c.d. str. 2

PODZIĘKOWANIE ZA ROLNICZY TRUD

Znakomita pogoda, udane efekty trudu rolników i dobra zabawa – tak najkrócej można podsumować dożynki gminne, które odbyły się w niedzielę (8 września) w Starowej Górze. Zanim barwny korowód dojechał do tej miejscowości, w rzgowskiej świątyni odprawiono mszę dziękczynną za rolników i ich trud, z udziałem starostów: Dawida Grota i Jolanty Bąkały.

c.d. str. 3

CODZIENNIE GORAĆE INFORMACJE Z REGIONU internetowa „GAZETA RZGOWSKA”

MIĘDZYNARODOWE TARGI ODZIEŻOWE

200 marek z branży odzieżowej w ciągu trzech dni (11-13 września br.) prezentowało się w hali przy ul. Tuszyńskiej w Rzgowie. W pierwszym dniu tej wielkiej imprezy handlowo-promocyjnej, oprócz otwarcia Targów odbyły się również pokazy mody firm: „Monyer Style”, „Bastet”, „Darexim” i „Muza. Ponadto w sali kongresowej odbywały się różnorodne konferencje, m.in. poświęcone innowacjom i sztucznej inteligencji w modzie.

c.d. str. 5



Sprawa hodowcy z Grodziska odbiła się szerokim echem w Polsce

CZY WIEŚ MA BYĆ MIASTEM?

Sprawa rolnika i hodowcy z Grodziska Szymona Kluki zbulwersowała już rolników całej Polski. Hoduje on świnie, m.in. w hali, którą zbudował w 2013 roku. Przeciwko hodowli i zapachom wystąpiło na drogę sądową kilka osób, które sprowadziły się do tej podlódzkiej wsi. Początkowo zarówno wojewoda jak i główny inspektor nadzoru budowlanego stanęli po stronie rolnika, teraz jednak Sąd Apelacyjny nakazał mu zapłacić kilkadziesiąt tysięcy złotych odszkodowania.

Sprawa, jak się okazuje, ma szerszy charakter. Przeciwko wyrokowi protestuje wielu

rolników. Twierdzą, że na wsi, gdzie trwa produkcja żywności, przykre zapachy, są czymś

normalnym. Współczesna technika umożliwia ich zminimalizowanie, ale nie całkowite ograniczenie. Ludzie, którzy przenoszą się z miasta na wieś, powinni się liczyć z tymi uciążliwościami. Karanie rolnika za to, że produkuje żywność, że karmi Polaków – jest absurdem, twierdzi wielu mieszkańców wsi.

Minister rolnictwa Czesław Siekierski chce wybrać się do

Grodziska, by zapoznać się z sytuacją. „To, co się stało, podważa sens prowadzenia produkcji rolniczej tym, którzy ją realizują dla potrzeb wszystkich konsumentów” – mówił minister rolnictwa, dodając, że niezbędne są określone rozwiązania, „bo to zagraża bezpieczeństwu żywnościowemu”.

Polska wieś się zmienia, ubywa rolników i hodowców,

coraz więcej sprowadza się mieszkańców miast. Jednak wieś to nadal miejsce produkcji żywności – ze wszystkimi plusami, ale i mankamentami. Sprawa rolnika z Grodziska ukazuje całą złożoność problemu. Jedno jest pewne – wytwórca żywności nie może być karany za niezbyt przyjemne zapachy, hałas czy kurz. Wkrótce powrócimy do tematu.

(PE)

RZGÓW POMAGA PRUDNIKOWI

dokończenie ze str. 1

W ostatnich latach przedstawiciele rzgowskiej gminy przebywali w Prudniku i byli pod wielkim wrażeniem gościnności mieszkańców tego miasta. Dziś „wielka woda” zniszczyła Prudnik, którego mieszkańcy znaleźli się w katastrofalnej sytuacji i wymagają pomocy. Druhowie z OSP

w rzgowskiej gminie zebrali już sporo pieniędzy, postanowili dostarczyć powodzianom także to, co jest najpotrzebniejsze w tej chwili: wodę pitną i żywność. Burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński jest w kontakcie z gospodarzami Prudnika i zna najpotrzebniejsze aktualnie potrzeby.

Mieszkańcy rzgowskiej gminy otwierają swe wrażliwe serca

i spieszą z pomocą. – Tylko w ciągu kilku dni w naszym sołectwie zebraliśmy kilkanaście tysięcy złotych, do czego przyczynili się zarówno druhowie z naszej OSP, panie z KGW jak i rada sołecka, a przecież to nie koniec naszej akcji – mówi strażak Szymon Kluka z Grodziska.

(PO)



ZUCHWAŁA KRADZIEŻ PIENIĘDZY

Policjanci pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Pabianicach prowadzą postępowanie wyjaśniające, mające na celu ustalenie wszystkich okoliczności i sprawców kradzieży dużej sumy pieniędzy z samochodu lawety zaparkowanego na jednej

ulic Rzgowa. Do zdarzenia doszło w dniu 27 sierpnia. Sprawcy kradzieży ok. 160 tys. zł. zbiegli z miejsca przestępstwa. Podczas ucieczki w kierunku Łodzi uszkodzili samochód osobowy, który porzucili, i udało im się zbiec. Dwaj złodzieje, obywatele

Gruzji w wieku 22 i 27 lat, zostali schwytani przez policję jeszcze tego samego dnia.

- Jak się okazało w napadzie i kradzieży gotówki uczestniczyło jeszcze dwóch mężczyzn, którzy są poszukiwani – mówi prokurator rejonowy w Pabianicach Monika

Piłat. – Dwaj wcześniej zatrzymani mężczyźni decyzją sądu przebywają w areszcie, co podyktowane jest dobrem śledztwa. Policja prowadzi postępowanie mające na celu zatrzymanie pozostałych dwóch sprawców kradzieży i odzyskanie pieniędzy zabranych z samochodu.

(PE)

„EDEN” Z TRZEMA GWIAZDKAMI

Bez rozgłosu i zbytecznej reklamy zbliża się ku końcowi rozbudowa bazy hotelowej rzgowskiego „Edenu”. Od lat ta rodzinna firma znana jest z wysokiego standardu, który jest cennym atutem nie tylko hotelu, ale i bazy gastronomicz-

nej. Niedawno na dobudowanym nowym obiekcie zawisł imponujący szyld z nazwą hotelu i trzema gwiazdkami...

Jak informował nas Jerzy Kaczmarek, twórca tego kompleksu hotelowo-gastronomicznego, powstał on z potrzeby

mieszkańców, bowiem w okolicy brakowało lokalu na organizowanie dużych imprez i przyjęć. A że Jerzy Kaczmarek z rodziną postawili na jakość, obiekt cieszy się zasłużoną renomą i jest dziś prawdziwą wizytówką Rzgowa. Dlatego mieszkańcy organizują

tu nie tylko przyjęcia okolicznościowe, ale i imprezy rodzinne, w „Edenie” odbywają się rów-

nież różnorodne konferencje i szkolenia. Rozbudowana baza hotelowa to jeszcze jeden dodatkowy atut kompleksu przy ul. Letniskowej.

(er)



KRÓTKO

SESJA – podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 25 września br. radni zajmowali się m.in. planowaniem przestrzennym wybranych fragmentów Rzgowa, założeniami do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe gminy Rzgów, gminnym programem niskoemisyjnym, zmianami w budżecie i Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2024-2034.

NAJLEPSZY policjantem w służbie kryminalnej, spra-

wującym nadzór nad pracą dochodzeniowo-śledczą została zastępczyni komendanta sąsiedniego komisariatu w Tuszyńce komisarz Urszula Ptasznik. Gratulujemy!

AURA – takiego lata i takiego września jak ten mijający – dawno nie było. Gdyby nie wielka i dramatyczna powódź na południu Polski, a także wojna za naszą wschodnią granicą – moglibyśmy mówić o udanych ostatnich miesiącach. Z pewnością udały się wakacje uczniów i urlopy dorosłych, ale powódź i wojna rzucają się cieniem na życie rodaków...

SUSZA daje się we znaki szczególnie rolnikom i sadownikom, bo niszczy plony. My też odczuwamy to w portfelach, bo ceny będą rosły. Na razie niektóre warzywa są tanie, jak np. pomidory, i warto robić zapasy na zimę. Susza panuje także w lasach czego efektem jest brak grzybów. Za rzadko spotykane na straganach kurki trzeba zapłacić ponad 80 zł za 1 kilogram!

NOWE ULICE przybędą w dwóch miejscowościach gminy: Rzgów zyska ul. Radosną, natomiast Guzów – Rydzynską. Pierwsza ma długość 296 m, zas druga – 375 m.



Znajdź i polub nas na Facebooku

www.Facebook.com/GazetaRzgowska2019

PODZIĘKOWANIE ZA ROLNICZY TRUD

dokończenie ze str. 1

Oprócz gospodarzy gminy burmistrza Mateusza Kamińskiego, jego zastępczyni Moniki Pawlik, przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego i radnych rzgowskiej gminy oraz radnych powiatowych byli również liczni goście, m.in.: radny Sejmiku Województwa Łódzkiego Dariusz Rogut, a także członkowie 13-osobowej delegacji z zaprzyjaźnionej ze Rzgowem włoskiej gminy Bartolomeo Val Cavargna z burmistrzem Eleonorą Bari, prezesem Orkiestry oraz Zespołu Folklorystycznego Lino Mancassola oraz prezesem ds. kultury i tradycji Lombardii Romualdo Massironi.

Za tegoroczny trud i plony podziękował rolnikom proboszcz ks. Krzysztof Florczak. Znakomitą oprawę mszy stworzył Rzgowski Chór „Camerata” wraz z Orkiestrą Dętą. Po modlitwie barwny korowód dożynkowy ze starostami, gośćmi i zespołami GOK pojechał do Starowej Góry,



gdzie już czekały tłumy mieszkańców. Tu pojawili się kolejni goście, m.in. senator Krzysztof Kwiatkowski, poseł Sławomir Mentzen, wicewojewoda łódzki Marek Mazur, starosta Mateusz Karwowski, byli też radni Rzgowa i powiatu. Szczególnie gorąco powitano delegację z bliźniaczego Rzgowa w Wielkopolsce, z którym gmina z Łódzkiego

od lat utrzymuje bliskie kontakty.

Teraz nastąpił najważniejszy punkt święta plonów – przekazanie przez starostów chleba z tegorocznych zbiorów burmistrzowi Mateuszowi Kamińskiemu. Za pięknie wypieczony bochen burmistrz podziękował i tradycyjnie obiecał dzielić go sprawiedliwie, by nikomu chleba nie zabrakło,

jednocześnie podziękował rolnikom za tegoroczny trud. Rzgów nie jest typową gminą rolniczą, choć rozwija się tu m.in. ogrodnictwo, sporo osób zajmuje się też pszczelarstwem – przypomniał M. Kamiński. Tegoroczne zbiory były wyjątkowe, bo towarzyszyły im wysokie temperatury i susza.

Tradycyjnie na scenę ustawioną obok strażnicy OSP wkracza Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” oraz członkinie KGW. Panie z kół gospodyń obdarowują wieńcami i podarkami wóldarzy oraz gości. Pierwszy wyjątkowo okazały wieńiec w formie pawia ofiarowują burmistrzowi M. Kamińskiemu. Wieńce i prezenty otrzymują m.in.: senator Krzysztof Kwiatkowski, poseł Sławomir Mentzen, wicewojewoda Marek Mazur, starosta powiatu łódzkiego wschodniego Mateusz Karwowski, zastępczyni burmistrza Monika Pawlik, goście z bliźniaczego Rzgowa z Wielkopolski oraz prezes Regionalnego Związ-

ku Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych Krzysztof Banasiak.

Wręczanie wieńców przeplatały występy „Rzgowian”. Gorące oklaski zebrał młody członek zespołu, który brawurowo wykonał słynny utwór S. Jopka z „Mazowsza” pt. „Furman”. Gorącymi brawami nagrodzono również tańce góralskie w wykonaniu „górali ze Rzgowa”, czyli członków GOK-owskiego zespołu.

Do tradycji należy także honorowanie podczas dożynek hodowców gołębi pocztowych, którzy w gminie osiągają liczne sukcesy. Tym razem dwa puchary za dwa loty maratonowe w dniach 7 i 21 lipca otrzymał Jan Pytka ze Rzgowa. Jego gołąb pokonał ponad 764 km z Wildeshausen do Rzgowa.

Biesiada i zabawa na świeżym powietrzu to ostatnie punkty dożynek w Starowej Górze. Tegoroczne święto plonów przeszło już do historii i zapewne będzie zapamiętane na długo, m.in. z racji wyjątkowo gorącego lata...

(po)

DOŻYNKOWY CHLEBUŚ SMAKUJE INACZEJ...

Taki specjalny chlebek pojawia się na każdych dożynkach w rzgowskiej gminie. Czasami jest to jeden bocheneczek przekazany przez starostów gospodarzom gminy, czasami mniejsze chlebki otrzymują dożynkowi goście. Ten chlebuś, maczany w miodzie ma specjalny, niepowtarzalny smak.

Święto plonów obchodzone jest od stuleci, bo wiąże się z zakończeniem żniw i podziękowaniem za plony. Chleb symbolizuje pokarm, ma głębokie znaczenie kulturowe i religijne. Dożynki wywodzą się z obrzędów słowiańskich. Choć pierwsze wzmianki o tym święcie pochodzą z XVI wieku, jego ko-

rzenie są znacznie starsze. Jak z wieloma świętami bywało, tak i to Kościół połączył z obchodami Święta Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia) oraz świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Wspomniany chlebek dożynkowy – nieodłączny element święta plonów, symbolizuje

urodzaj i podziękowanie za zbiory. Przygotowuje się go zwykle z mąki z tegorocznych zbiorów, wody, soli i drożdży. Bywa zdobiony różnymi elementami z ciasta, m.in. krzyżem łączącym czasy pogańskie z chrześcijańskimi. W niektórych rejonach kraju dodaje się ziola i słodziki.

Dożynki rozpoczyna zwykle uroczysta msza, podczas której ten najważniejszy tego dnia bochen zostaje poświęcony, a potem przekazany przez starostów gospodarzom gminy. Każdy uczestnik święta plonów powinien choć kawałek tego niezwykłego chleba spróbować...

(rys)

WKRÓTCE RUSZY ROZBUDOWA DWÓCH SZKÓŁ

W rzgowskiej gminie oświata zawsze znajdowała się w centrum zainteresowania samorządu, co oznaczało, że dbano nie tylko o poziom nauczania, ale i bazę lokalową. Nową szkołę wzniesiono w Rzgowie po wojnie wielkim wysiłkiem, podobnie jak placówki w Guzewie i Kalinie. A że świat się zmienia, rosną też potrzeby oświaty. Odpowiedzią na to nowe zapotrzebowanie jest rozbudowa dwóch szkół: w Guzewie i Kalinie.

I pomyśleć, że jeszcze niedawno mówiono o likwidacji placówki w Kalinie, tymczasem w ostatnich latach niemal podwoiła się liczba uczniów i trzeba dobudować kilka klas. Jak informuje burmistrz Mateusz Kamiński, po rozbudowie szkoła zyska 3 sale lekcyjne, 2 specjalistyczne gabinety i dużą salę komputerową (ponad 100 m. kw.). Łącznie szkoła powiększy się o ok. 480 m kw. Wspo-

mniane duże pomieszczenie komputerowe zapewne zaproponował były dyrektor szkoły, pasjonat komputerów i nauczyciel informatyki, który odszedł niedawno na własne życzenie, przekazując kierowanie placówką następczyni.

W guzewskiej szkole rozbudowa będzie wyglądała nieco inaczej, bo tu przybędzie powierzchnia 513 m kw. – na parterze i piętrze. Spełni się więc marzenie radnego Wiesława Gąsiora, który od lat walczył o rozbudowę tej placówki. Dzięki rozbudowie przybędzie 6 sal lekcyjnych i pokój nauczycielski. Zapewne nie tylko radnego ucieszy wiadomość, że przy szkole w Guzewie powstanie też z prawdziwego zdarzenia boisko. Umowę na budowę tego obiektu burmistrz M. Kamiński podpisał niedawno z wykonawcą inwestycji.

Na rozbudowę obu szkół trzeba będzie wyłożyć łącznie



14,5 mln zł, z czego 7,9 mln pochodzić będzie z dofinansowania z „Polskiego Ładu”, natomiast resztę będzie musiał

wyłożyć samorząd. Niedługo powinna być podpisana umowa z wykonawcą, który na realizowanie inwestycji w obu

miejsowościach będzie miał 30 miesięcy.

Na zdjęciu: Szkoła w Kalinie (pe)

RADNY POMAGA MIERSZKAŃCOM KALINKA I ROMANOWA

Radny rzgowskiej Rady Miejskiej Przemysław Szczech już kolejną kadencję stara się pomagać mieszkańcom Kalinka i Romanowa. Oczekiwania ludzi są większe od możliwości budżetowych gminy, ale każdego roku udaje się zrobić coś, co mieszkańcy witają z zadowoleniem, jak choćby place zabaw dla dzieci w obu miejscowościach czy poprawę zaopatrzenia w sprzęt miejscowych OSP. Młodzież i strażacy z Kalinka liczą na powstanie boiska sportowego z prawdziwego zdarzenia, co wydaje się realne choćby dlatego, że niedawno dokupiono sąsiedni teren.

- To boisko jest potrzebne, bo przy nim mógłby powstać tor do ćwiczeń dla strażaków – mówi radny P. Szczech. – Teraz jednak najważniejsze jest docieplenie strażnicy, co już częściowo udało się wykonać, łącznie z dachem. Myślimy też

o fotowoltaice i oświetleniu ulicy łączącej Kalinko z Kalinem, przy której powstały kolejne nowe domy. Warto wspomnieć, iż nasze KGW dzięki grantowi z Urzędu Marszałkowskiego (15 tys. zł) mogło doposażyć w sprzęt kuchnię.



Radny bywa często w pobliskim Romanowie, wsi, która w ostatnich latach odmieniła swój wygląd. Dużą popularnością

cieszy się plac zabaw dla dzieci, będący jednocześnie miejscem spotkań dorosłych mieszkańców. Te spotkania, również z udziałem P. Szczecha, a także burmistrza Mateusza Kamińskiego, to świetna okazja do bliższego poznania się i zrobienia coś dla wspólnoty. Zaangażowanie mieszkańców widoczne jest m.in. w szeregach OSP. Ubiegłoroczne dożynki pokazały, że mieszkańcy nie tylko są dobrymi gospodarzami, ale i społecznikami.

- W najbliższych latach chciałbym doprowadzić do powstania drogi z prawdziwego zdarzenia łączącej Romanów z Pałczewem – mówi radny Szczech. - Część tej drogi zmodernizowała już sąsiednia gmina, teraz kolej na gminę Rzgów. Mam nadzieję, że uda się to zrobić do końca kadencji.

(p)

BETONOZA TO... WSPIERANIE SUSZY

To jedno z najbardziej ekstremalnych i uciążliwych zjawisk, które boleśnie wpływa na człowieka. Zнали je już doskonale starożytni. Wiele miast na świecie upadło właśnie z powodu suszy, której zwykle towarzyszyły inne klęski, takie jak pożary, nieurodzaj czy epidemie groźnych chorób. Ste-

powienie Polski jest już faktem, a nie mitem, jak chcą niektórzy. Za suszę i brak wody będziemy płacić coraz drożej.

Gdy obniża się poziom wody w akwenach, a spękana ziemia przestaje rodzić plony – mówimy o suszy. W kraju monitoruje ją i opracowuje wartości klimatycz-

ne bilansu wodnego wszystkich gmin, w tym rzgowskiej, Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. Już w okresie marzec – maj br. w całym kraju odnotowano niedobór wody, ale najgorzej było na Nizinie Śląskiej i we wschodniej części Niziny

Wielkopolskiej, najmniejsze niedobory odnotowano w północnej części Polski. W Łódzkiem suszą rolniczą zagrożonych było 30-80 proc. gleb. Susza największe spustoszenie poczyniła w zbożach jarych, ozimych, w uprawach rzepaku, na plantacjach truskawek i w sadach.

Konsekwencje suszy, która właściwie trwa od miesięcy, to niższe plony i wyższe ceny dotykające boleśnie nabywców. Nie od dziś wiadomo, że będziemy musieli zmierzyć się z problemem suszy i niedoboru wody. Niestety, wielu mieszkańców także rzgowskiej gminy, nie dostrzega tego problemu i wciąż pogłębia betonozę, nie zatrzymując wody zarówno tej deszczowej, jak i w strumieniach.

(er)

MŁODZI STRAŻACY WYPOCZYWALI...

To prawda stara jak świat: podczas wypoczynku i zabawy można się znakomicie uczyć tego, co trudno wchodzi do głowy z nudnych podręczników. Właśnie podczas takich obozów jak ten dla młodych strażaków, młodzi ludzie mogli się więcej nauczyć niż podczas tradycyjnych wykładów.

Długo trwały przygotowania do tego obozu, ale trud się opłacił. Mowa o obozie szkoleniowym dla 140 młodych druhen i druhow z jednostek OSP z powiatu łódzkiego wschodniego uczestniczących w obozie zorganizowanym w Mroczach Wielkich, nieopodal Ełku

(22-31 sierpnia). Młodych strażaków odwiedzili przedstawiciele władz samorządowych powiatu i gmin: starosta Mateusz Karwowski, burmistrz Koluśzek - Waldemar Chałat, burmistrz Rzgowa - Mateusz Kamiński, komendant powiatowy PSP – st. bryg. Krzysztof Supera oraz prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP - Dariusz Krzewiński.

Oprócz szkolenia mającego na celu przede wszystkim przygotowanie młodych ludzi do rywalizacji sportowo-pożarniczej, zapewniono im wiele innych atrakcji, o co za dbała m.in. kierowniczka obozu Anita Kaczyńska-Kobierzycka z KP PSP

w Koluśkach. Były codzienne ćwiczenia, ale i atrakcyjne wycieczki oraz spotkania z wakacyjną przygodą. Szefowa obozu potwierdza, że z takim rozmachem obóz zorganizowano po raz pierwszy, we wcześniejszych uczestniczyło 50 i maksymalnie 90 członków MDP. Z pewnością takiego obozu nie udało się zorganizować bez zaangażowania samorządów Koluśzek i Rzgowa, a także sponsorów i rodziców młodych strażaków.

Dodajmy jeszcze, że w tym roku 55 młodych kandydatów na strażaków uczestniczyło w obozie zagranicznym – w Hiszpanii.

(er)



DAF WYBRAŁ RZGÓW...

Jadąc od strony Piotrkowa Trybunalskiego, przy wjeździe do Rzgowa można zobaczyć bazę jednego z kilku oddziałów w Polsce holenderskiej firmy DAF. Ciężarówki tej marki zaliczane są do najlepszych na świecie. W Rzgowie można nabywać najnowsze modele, a także serwisować te ciężko pracujące na drogach. Tu także sprzedawane są pojazdy używane.

Korzenie holenderskiej firmy sięgają 1934 roku. To wówczas w centrum Bredy powstał niewielki warsztat samochodowy, który po wojnie specjalizował się w naprawach osobowych VW, a od 1950 roku ciężarówek DAF. Dziś firma jest potentatem w wytwarzaniu tych nowoczesnych pojazdów, które zobaczyć można na drogach niemal całego

świata. W Polsce siedziba firmy znajduje się w Wolicy koło Warszawy.

Dlaczego jeden z kilku krajowych oddziałów zlokalizowany został właśnie w Rzgowie? Zdecydowała o tym przede wszystkim znakomita lokalizacja w centrum Polski, w bezpośrednim sąsiedztwie najważniejszych krajowych szlaków drogowych,



a także dobry klimat i znakomita współpraca lokalnego samorządu z holenderskim kontrahentem. Te argumenty okazały się również

decydujące w przypadku kilku innych podobnych firm, które związały się z Rzgowem.

(er)

Trzy dni handlu i promocji

MIĘDZYNARODOWE TARGI ODZIEŻOWE W RZGOWIE

Na potrzeby Międzynarodowych Targów Odzieżowych przystosowano halę przy u. Tuszyńskiej w Mieście Mody „Ptak”. Nowa aranżacja tego obiektu przypadła do gustu licznym producentom i handlowcom. Oprócz branżowych stoisk znalazła się tu m.in. strefa trendów, czyli nowości, część pokazowa, kongresowa i gastronomiczna. Zwiedzający zauważyli, że na targach pojawiło się sporo nowych stoisk i marek dotąd nieobecnych w Mieście Mody, np. włoskich czy norweskich, swoje wyroby prezentowały także rodzime firmy.



Liczni goście pierwszego dnia z zainteresowaniem zwiedzali poszczególne stoiska. Także wojewoda Dorota Ryl wyrażała zadowolenie odwiedzając stoiska m.in. z oryginalną odzieżą damską, wykonaną z krajowych pięknych tkanin. – Jestem pod wrażeniem oglądając zarówno obiekt jak i to, co pokazano na stoiskach. Hala znakomicie nadaje się na tego typu wydarzenia. Podziwiam pomysłowość i determinację Antoniego Ptaka, który od dawna promuje polskich wytwórców i krajowe marki.

W uroczystym otwarciu Targów uczestniczyło wielu handlowców i producentów branży odzieżowej, byli też przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych regionu, a także firm i instytucji współpracujących z Miastem Mody. Symboliczną wstęgę otwarcia

przecinała m.in. wojewoda łódzki Dorota Ryl, wicemarszałek województwa Piotr Wojtyśiak, starosta powiatu łódzkiego wschodniego Mateusz Karwowski i jego zastępczyni Ewa Gładysz, burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, a także Antoni Ptak z synem Albertem. Honory gospodini Targów czyniła, oprowadzając gości, prezes Holdingu „Ptak” Nina Ryszka-Olbrychowska. W uroczystości uczestniczyli również: przewodniczący Rady Miejskiej Rzgowa Jarosław Świerczyński, przedstawiciele ŁSSE i innych instytucji oraz firm, radni powiatowi i miejscy, przedstawiciele ościennych gmin i miast, m.in. Piotrkowa Trybunalskiego, Bełchatowa i Tuszyna, wiceprezes Ogólnopolskiej Federacji MŚP Jerzy Romański.

Jak zapowiedziano, otwarcie targów oznacza inaugurację serii



innych wydarzeń, np. targów tkanin, odzieży wizytowej, odzieży, odzieży dziecięcej, męskiej, damskiej i biżuterii, które organizowane będą m.in. w przyszłym roku. Imprezy te promować będą

polskich wytwórców i kupców, a także Miasto Mody „Ptak” – największy w Europie tego typu kompleks handlowo-produkcyjny branży odzieżowej.

W kolejnych dniach kontynuowano imprezę targową. Nas zainteresowały m.in. wyroby krajowego przemysłu lnianego. Choć zapotrzebowanie na jego wyroby zarówno w Polsce jak i Unii Europejskiej jest olbrzymie, dziś rodzimy przemysł pokrywa je zaledwie w kilku procentach, w związku z czym producenci wyrobów z lnu ratują się importem. Na targach można było zobaczyć piękne damskie kreacje z lnu, ale i domowe obuwie – bardzo wygodne i zdrowe wytwarzane w... Malborku. O tym, że ubiory z lnu cieszą się wciąż wielką popularnością można się było przekonać na Międzynarodowych Targach Odzieży odbywających się od środy w Rzgowie. Jedną z marek prezentowanych na targach jest „Kasia Bohaczyk” projektują-

ca w krótkich seriach unikatową i nieszablonową odzież z lnu w 100 procentach.

Targi przyciągnęły wielu pasjonatów mody, wytwórców i handlowców. Uczestniczyli oni w rozmowach handlowych, a także konferencjach i szkoleniach poświęconych m.in. innowacjom i sztucznej inteligencji w modzie, współpracy z agencją marketingową, sprzedaży i komunikacji w branży fashion. Gorąco oklaskiwano nowe kolekcje, m.in. „Bastet”, „Basia”, „Sploty” i „La...Mu”. Wręczono też nagrody firmom: „Sploty”, „Basia” i „Bastet”. Przyznano również nagrody za najlepsze stoisko na Targach – otrzymała ją firma „Olavoga”, wyprzedzając „Brandenburg” i „Club Conesera”. Nagrodę za najlepszą kolekcję damską przyznano firmie „Lamilla”, a za najlepszą kolekcję męską – „Vilaro”.

(P)



INWESTYCJE ZMIENIAJĄ OBLICZE RZGOWA

Czasy nie są łatwe, o pieniądze na inwestycje, szczególnie te najbardziej oczekiwane przez mieszkańców, trzeba walczyć. Gdy w wielu gminach województwa właśnie z powodu braku środków króluje zastój, w rzgowskiej gminie sporo się dzieje na polu inwestycyjnym. To dobry znak, wszak i w tej gminie nie brak problemów, czego nie ukrywa burmistrz Mateusz Kamiński.

Mieszkańcy mogą już jeździć po nowej nawierzchni znacznej części zmodernizowanej ulicy Ogrodowej, także ul. Granitowa

w Bronisinie Dworskim zmieniła już wygląd, choć na modernizację czeka kolejny fragment tej ważnej przelotowej arterii. Dopinane są

na ostatni guzik sprawy związane z rozpoczęciem rozbudowy dwóch szkół: w Guzowie i Kalinie, niedługo rozpocznie się też budowa nowego obiektu na stadionie przy ul. Tuszyńskiej w Rzgowie. To kolejny historyczny etap rozwoju bazy sportowej w mieście nad Nerem. Stadion oddano tu do użytku w połowie lat pięćdziesiątych i właściwie przez kilka dekad nie przybyła tu żadna

znacząca inwestycja podnosząca standard bazy sportowej przy ul. Tuszyńskiej w Rzgowie.

I jeszcze jedna ważna inwestycja w rzgowskiej gminie – budowa ronda na ul. Katowickiej, czyli trasie Łódź – Piotrków Trybunalski. To inwestycja związana z modernizacją układu drogowego w gminie, stanowiąca swoiste wrota do strefy aktywności gospodarczej znajdującej się między ul.

Katowicką i Guzewską. Do końca roku prawdopodobnie powstaną drogi dojazdowe do ronda,

Najbliższe miesiące przebiegać będą pod znakiem przygotowań przyszłorocznego budżetu i kolejnych inwestycji. Zapewne wśród wielu wniosków mieszkańców będą kolejne ulice i drogi, bo tego typu zadania od lat należą do priorytetów...

(pe)

PLANISTOM ZABRAKŁO WYOBRAŹNI

Wbrew pozorom, nawet planistom przygotowującym niecałe dwie dekady temu dokumenty dotyczące rozwoju rzgowskiej gminy zabrakło wyobraźni. Tak, tak – nie dostrzegli oni zjawisk już wtedy pojawiających się na horyzoncie. Jak twierdzili wówczas, „podstawę rozwoju turystyki w Rzgowie nie stanowi, jak dotychczas niestety, atrakcyjność architektoniczno-urbanistyczna Rzgowa oraz jego liczne zabytki, ale głównie obecność wielkich centrów handlowych”. To mylna ocena i widać to dziś jak na dłoni. Centra handlowe przyczyniają się z pewnością do specyficznej turystyki, wszak do Rzgowa przyjeżdżają ludzie z całej Europy, ale gród nad Nerem oferuje coś więcej, co prawdziwi globtroterzy już dawno dostrzegli.

Jeśli powiemy, że wreszcie nastał czas odkrywania Rzgowa – będzie to prawda. Przez dziesiątki lat nawet sami rzgowianie nie wierzyli, że do ich miasta zechce przyjechać turysta. Być może był to efekt kompleksów prowincji. Może nie potrafiono dostrzec atutów osady, a może po prostu długotrwałe zubożenie odcisnęło na mieszkańcach negatywne piętno. Prawdą jest



bowiem, że po „złotym wieku” Rzgowa – XVI stuleciu – nastał długi okres upadania miasta, łącznie z carską degradacją w latach sześćdziesiątych XIX wieku.

Tymczasem dziś sytuacja jest zupełnie inna. Miasto chlubi się zabytkami, także tymi jeszcze nieodkrytymi i spopularyzowanymi, jak choćby jednym z nielicznych w kraju trójkatnym

rynkiem, który niegdyś stanowił centrum Rzgowa. Na tym rynku, kryjącym jeszcze wiele tajemnic, znajduje się oryginalny zegar słoneczny. Także XVII-wieczna świątynia, mimo licznych kataklizmów dziejowych zaliczana jest do cenniejszych zabytków województwa łódzkiego. Od kilku lat obiektowi temu przywracana jest dawna świetność,

co pozwala jeszcze lepiej poznać dzieje zabytku. Interesujący jest również układ urbanistyczny Rzgowa, pozwalający niemal w sposób książkowy prześledzić niebanalny rozwój miasta. O detalach architektonicznych, które stanowią swoistą ozdobę domów i ulic nie wspominamy szerzej, choć wcześniej nikt prawie ich nie dostrzegł. Także przyjazdy

do Rzgowa tysięcy młodych ludzi odwiedzających „Mandorię” nie zdefiniowano jeszcze jako turystykę, ale wszystko wskazuje na to, że ta forma już niedługo zdominuje wyprawy do Rzgowa.

Choć do Rzgowa zagląda coraz więcej turystów, głównie z okolicznych miast, m.in. Łodzi, można odnieść wrażenie, że mieszkańcy tego jeszcze nie dostrzegli. Na szczęście samorządowcy powoli przecierają ten szlak. A zaczęło się od zastępczyni burmistrza Jadwigi Pietrusińskiej i nieżyjącego już burmistrza Konrada Kobusa, którzy zdecydowali się na sfinansowanie publikacji książkowych popularyzujących miasto i gminę. Kontynuuje to od kilku lat także następca Konrada Kobusa – Mateusz Kamiński. Oprócz publikacji książkowych pojawiło się w mieście sporo tablic informacyjnych, z których korzystają przybysze, także lokalna prasa i internet coraz bardziej wspierają atrakcje Rzgowa i turystykę przyjazdową. Choć na razie nikt głośno nie mówi o pieniądzach, z pewnością sporo złotych zostanie w kieszeniach rzgowian.

Fot: To chyba jedyny taki przypadek w regionie, by park nazywano salonem Rzgowa...

(PO)

NIE TYLKO PROMOCJA KOZICH SERÓW

Po raz drugi Monika i Waldemar Lasoniowie z Grodziska, prowadzący od lat firmę „Groser”, wytwarzającą m.in. kozie sery, zaprosili przyjaciół i zaprzyjaźnione firmy z tej samej branży z całego kraju na piknik rodzinny. Odbył się on w dniach 7-8 września, przyciągając nie tylko amatorów dobrych i zdrowych serów, ale także tych, którzy chcieli wypocząć na łonie natury. A aura dopisała wyjątkowo. Nie zabrakło też atrakcji i wyjątkowo jadła.

„Groser” od lat zdobywa laury za swoje wyroby. W ubiegłym roku zostali Mistrzami Agroligi, mają na koncie również m.in.: „Tygielek Smaku” i „Perłę 2018” za ser „Groseron”. Pierwszy piknik rodzinny branży serowarskiej odbył się w ubiegłym roku.

Po sery Lasoniów ustawiała się długa kolejka, podobnie jak po mięswo pieczone na rożnie i w... ziemi. Tak, tak – na gorących kamieniach przysypanych ziemią smażyło

się smakowite mięswo, jakie dziś w ten sposób przyrządzane bywa rzadko. W sobotę w pikniku uczestniczyło około 1000 osób. Taki ogrom smakoszy kozich serów zaskoczył Lasoniów, którzy musieli się dwoić i troić, by wszyscy byli zadowoleni. – To mnie przerasta organizacyjnie, dlatego musimy się zastanowić, czy organizować taki piknik w przyszłym roku – mówi p. Monika.

(pe)



Kordian inaczej przybliżony

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzgowie Anna Malinowska zrobiła dużo, by niełatwy w odbiorze „Kordian” Juliusza Słowackiego stał się bardziej przystępny i zrozumiały nie tylko dla uczniów. I choć prezentowany utwór w ramach „Narodowego Czytania” w dniu 13 września i do tego w piątek, mógł „położyć” całą imprezę, zakończył się oklaskami licznie zgromadzonej publiczności. Oczywiście duża w tym zasługa Słowackiego i prezentujących fragmenty „Kordiana”, ale swoją cegiełkę do sukcesu dołożyła też Izabela Kijanka grająca na skrzypcach piękne utwory, wspomagana dyskretnie gitarą w rękach męża Macieja Stefaniaka.



Tegoroczne przesłanie prezydenta RP patronującego „Narodowemu Czytaniu” przedstawił tradycyjnie Oskar Salski. Utwór Słowackiego prezentowali uczniowie szkół w Rzgowie, Kalinie i Guzowie, wspierani m.in. przez nauczycieli: radnych i samorządowców: Wioletta Bednarska, Adam Celeban, Maja Hans, Waleria Kowalska, Dorota Kurnyta, Natalia Lato, Justyna Łuczyńska, Magdalena Mordaka, Monika Pawlik, Antonina Piątkowska, Dominik Piątkowski, Alicja

Pietraszczyk, Agnieszka Ruta, Magdalena Sabela, Marta Stasiak, Zuzanna Stawiana, Marcel Śmiechowicz, Karol Tłoczek, Antonina Wieczorkowska, Natasza Wójt, Weronika Wrąbel i Martyna Wyrzuc. A po tym „małym spektaklu” zastępczyni burmistrza M. Pawlik podziękowała wszystkim uczestnikom za udział w „Narodowym Czytaniu” i wręczyła im drobne upominki. To był finał tegorocznego „Narodowego Czytania” w Rzgowie, ale nie koniec spotkania – na prośbę publiczności grała jeszcze I. Kijanka...

I jeszcze kilka refleksji: coroczne „Narodowe Czytanie”, organizowane przez GBP i GOK, nie byłoby tak atrakcyjne bez młodzieży szkolnej i nauczycieli. To dobrze, że w tej kadencji samorządu pojawia się również coraz więcej radnych Słowa uznania za niekonwencjonalne traktowanie prezydenckiej akcji należą się także pracownikom rzgowskiej ksiąźnicy.

(er)



POWIAT BLIŻEJ RZGOWSKIEJ GMINY



To dobrze, że Starostwo Powiatowe Powiatu Łódzkiego postanowiło odwiedzać poszczególne gminy, by poznawać bliżej ich problemy i nawiązywać bliższe kontakty z mieszkańcami, także tymi najmłodszymi. Właśnie temu celowi służył Piknik Powiatowy zorganizowany w Rzgowie, przy altankach GOSTiR. Wzięli

w nim udział przedstawiciele samorządu powiatowego ze starostą na czele, gospodarze Rzgowa z burmistrzem, a także senator Krzysztof Kwiatkowski.

Podczas pikniku była okazja do prezentacji powiatu, a także zabawy dla dzieci i młodzieży. O przybliżeniu pracy policji i straży zadbał funkcjonariusz oraz strażacy OSP, referat

ochrony środowiska rzgowskiego magistratu tradycyjnie promował m.in. walory przyrodnicze gminy. Specjalnie dla dzieci na scenie wystąpił teatrzyk.

Nam podobała się szczególnie nauka udzielania pierwszej pomocy także najmłodszym, bo choć na ten temat od dawna sporo się mówi, wciąż wielu z nas jest bezradnych w sytuacji zagrożenia życia, choć wtedy o uratowaniu człowieka decydują sekundy... Ciekawe było też stoisko astronomiczne, choć o podglądaniu gwiazd nie było raczej mowy, za to można było wysłuchać sporo ciekawostek o tym, co frapuje nas nad naszymi głowami.

Piknik, jak się domyślamy ze słów starosty, to fragment większej całości, którą można nazwać integracją mieszkańców powiatu i lepszym wzajemnym poznaniem. To dobry kierunek działania, bo powiat wciąż jawi się jako sztuczny twór, mało znany przez jego mieszkańców...

(er)



GDZIE W GRODZISKU ISTNIAŁ GRÓD RYCERSKI?

Gdzie w Grodzisku znajdowało się grodzisko, gdzie w Rzgowie wzniesiono pierwszą średniowieczną świątynię? – na te pytania nie znamy dotąd odpowiedzi, bo na obszarze gminy nie prowadzi się od dziesięcioleci żadnych badań archeologicznych. Gdyby nie budowa autostrady A-1 i drogi ekspresowej S-8, nie byłoby nawet tzw. nadzorów archeologicznych.

A przecież w rejonie Prawdy (w miejscu istniejącego MOP przy S-8) natrafiono na rewelacyjne stanowiska i znaleziska przez wieki ukryte w ziemi, podobnie jak w sąsiedniej Modlicy. Na ich podstawie można wnioskować, że ziemia w rzgowskiej gminie w niejednym miejscu kryje jeszcze wiele tajemnic.

Badania archeologiczne w innych rejonach województwa

łódzkiego dowodzą, że tereny te już we wczesnym średniowieczu były intensywnie zasiedlane, gdyż znajdowały się tu bory pełne dzikiej zwierzyny, a ponadto znajdowały się rzeki i strumienie, nad brzegami których budowano osady. Znaleziska archeologiczne w rejonie Prawdy, odsłonięte w związku z budową S-8, potwierdziły istnienie w tym rejonie osady. Zapewne gdzieś grzebano

zmarłych, więc na odkrycie czekają nie tylko kolejne fragmenty osady, ale i cmentarzysko. A to tylko jeden z przykładów.

Archeologiczne Zdjęcie Polski – wielka akcja lokalizowania stanowisk archeologicznych przyniosła plon również w rzgowskiej gminie. Szkopuł tylko w tym, że choć upłynęło już kilkadziesiąt lat od jej zakończenia, nie podjęto dotąd żadnych pla-

nowych badań archeologicznych choćby na jednym z ponad pół setki takich stanowisk, a potencjalne znaleziska ukryte w ziemi wciąż istnieją tylko na papierze. A szkoda, bowiem tego typu badania z pewnością poszerzyłyby naszą wiedzę o przeszłości Rzgowa i okolicznych miejscowości, choćby wspomnianego Grodziska.

(pe)

TE RANY WCIAŻ SIĘ NIE ZABLIŻNIŁY...

Od dramatycznych wydarzeń w Guzewie i Babichach minęło już ponad 80 lat, ale mieszkańcy wciąż pamiętają o zbrodniach, jakich w czasie ostatniej wojny dokonali Niemcy. Ponieważ już przed wojną mieszkało tu sporo osób niemieckiego pochodzenia (mówi się o 6 rodzinach), czasy okupacji stały się okazją do „rozliczeń” z Polakami, choć wcześniej wszyscy żyli raczej w zgodzie. Jednak po wybuchu wojny wszystko się odmieniło. Wystarczyło, że ktoś źle wypowiedział się na temat polityki okupanta czy Hitlera – lądował w obozie koncentracyjnym.



Leon Ostojki był rolnikiem w Guzewie, miał zaledwie 27 lat. Aresztowany został w 2 poł. 1941 roku. Więziono go w łódzkiej katowni przy Sterlinga od 26 września do 17 listopada 1941 roku, a następnie jako więźnia politycznego stanowiącego zagrożenie dla III Rzeszy, wywie-



ziono do Auschwitz. Nie wiemy do dziś, dlaczego zaliczono go do tej kategorii więźniów, można się jedynie domyślać, że chodziło o pretekst, by pozbyć się jeszcze jednego Polaka. Zamordowano go 2 lutego 1942 roku. Jego syn Jan przyszedł na świat już po aresztowaniu ojca.

Inny rolnik – 56-letni Hilary Marek trafił do obozu w Sachsenhausen 10 maja 1940 roku. Mieszkańcy wspominają, że prawdopodobnie przed wojną wypowiedział się krytycznie na temat Niemców. Jak twierdzi jego wnuczka Anna Wydra, przetrwał gehennę tylko dzięki temu, że pracował w obozowej kuchni, ale nie było mu dane cieszyć się wolnością, bowiem zmarł przed wyzwoleniem obozu przez Polaków i Rosjan.

Prawdopodobnie donos był przyczyną aresztowania i śmierci mieszkańca Babich Stanisława Siotora. Zadenuncjowany został również Stefan Jurek, rocznik 1908. I on zamordowany został przez Niemców. Wspomnijmy o jeszcze jednym tragicznym miejscu zbrodni. W okolicznych lasach eksploatowano torf. Do tych robót Niemcy zapędzili Żydów, których głodzili, bili i mordowali. Wielu zastrzelonych spoczęło w stawie...

(ER)

SKRZYDLACI PRZYJACIELE

Gdy kilkanaście lat temu rozmawiałem z mieszkańcem rzgowskiej gminy Janem Pośniakiem, miłośnikiem i hodowcą gołębi pocztowych, byłem pod wielkim wrażeniem jego pasji. Gołębia nazywał swoim przyjacielem, każdy ptak z jego hodowli miał swoją historię. Najbardziej cenil te gołębki, które z największej odległości potrafiły wrócić do domu.

Donata Kisiel z pobliskiego Pałczewa, od kilku lat kierująca sekcją rzgowską Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, wraz z mężem hoduje te piękne i mądre ptaki. Wcześniej przez 10 lat małżonkowie zajmowali się konikami, ale z czasem, jak mówi pani Donata, musieli zamienić je na gołębki, które mniej narażają hodowcę na kontuzje. Po sezonie, który kończy się zwykle we wrześniu, hodowcy sumują wyniki i oceniają swoich skrzydlatych przyjaciół. Podczas ostatnich dożynek w Starowej Górze aż dwa puchary za



loty maratonowe (z Wildeshausen, 764 km) wręczono Janowi Pytce (na zdjęciu z D. Kisiel). Okres jesieni i zimy to dla gołębów czas

nabierania sił, kojarzenia par i wychowywania młodych ptaków.

Pani prezes, choć jest nietypowym hodowcą, bo płci żeńskiej, a takich

miłośniczek gołębi mamy niewiele, jest także dumna ze swoich pupili. W 2023 roku podczas dożynek w Romanowie otrzymała jeden z dwóch

(er)

pucharów za lot maratonowy. Jej gołębek przeleciał ok. 800 km. Drugi puchar otrzymał Paweł Roman.

Co takiego jest w tym ptakach, że potrafią zaskarbić sobie miłość hodowcy? Przede wszystkim imponuje ich mądrość, a także przywiązanie do miejsca, w którym wyrosły. Znane są opowieści o tym, że w czasie wojny potrafiły przenosić meldunki, często narażając się na śmierć. Choć nie potrafią mówić, istnieje swoista nić porozumienia z hodowcą. Wie o tym doskonale Józef Binkowski z Gospodarza, zakochany od dziesięcioleci w tych skrzydlatych przyjaciołach, podobnie jak jego syn Sylwester. Gołębie chorują jak ludzie, mają swoje lepsze i gorsze dni. Jan Pośniak opowiadał, że kiedyś jeden z gołębi po powrocie do klatki był osowiały, przygnębiony, jakby chory. Gdy pan Jan obejrzał go dokładnie, zobaczył ranę postrzałową. Mimo szybkiej wizyty u lekarza weterynarii, gołębka nie udało się uratować. Postrzelił go jakiś nieodpowiedzialny człowiek, ale bywa też, że gołęb ginie zaatakowany przez drapieżnika.

BOBRY Z GUZEWA OBRAZIŁY SIĘ

Jeszcze kilka lat temu radny z Guzewa Wiesław Gąsiorek wraz z innymi mieszkańcami narzekał na bobry niszczące drzewa i dewastujące niewielki staw przy skrzyżowaniu dróg. Rzeczywiście, za sprawą tych będących pod ochroną zwierząt zniknęło wiele cennych drzew wła-

śnie w okolicy wspomnianego akwenu. Radny Gąsiorek szukał sposobu pozbycia się szkodników, ale nie było to proste. Na szczęście ratunek przyszedł z niespodziewanej strony i dziś właściwie po bobrach nie ma śladu.

Co się stało w Guzewie? Otóż przebudowano staw, powięk-

szając go i porządkując, jednocześnie w sąsiedztwie akwenu powstał plac zabaw dla dzieci z gustowną drewnianą altanką. O kwiaty i inną urokliwą zielen zadbał radny Gąsiorek z małżonką Felicją, swoją cegielkę dołożyli też strażacy z OSP, dbając o sam akwen. Efekt jest imponujący, o czym najlepiej świadczy

fakt, że zatrzymują się tu także przybysze z innych miejscowości, by odpocząć w trakcie podróży. Również miejscowe dzieci z rodzicami chętnie bawią się i wypoczywają nad wodą. Nawet bocianom spodobało się tu miejsce, bo w tym roku mieszkańcy byli świadkami dramatycznego boju o gniazdo...

Te wszystkie starania samorządowców i mieszkańców sołectwa Guzów – Babichy nie spodobały się jednak bobrom, które widocznie obraziły się i zarządziły wyprawę do pobliskiego lasu. Mają tam dobre warunki do życia, więc na razie nie wracają do odnowionego stawu.

(pe)

NA PODIUM W USA

Joanna Rakowska i jej brat Marek przebywali w tym roku w USA na mistrzostwach świata modeli samolotowych na uwięzi. 22-letnia mieszkanka Starej Gadki startowała w kategorii F2B WOMEN i ostatecznie po skomplikowanych obliczeniach wykonanych figur uplasowała się na III miejscu. To znaczący sukces Polki doceniony przez rzgowski samorząd, który uhonorował ją I nagrodą przyznawaną dla najlepszych sportowców gminy. Wręczył ją niedawno burmistrz Rzgowa Mateusza Kamiński w towarzystwie przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego i grupy radnych. Z tej nagrody, uwzględniającej również promocję rzgowskiej gminy, cieszyli się nie tylko mieszkańcy, ale i rodzice Joanny.

Utytułowanym zawodnikiem w zawodach modeli samolotowych na uwięzi jest również brat Joanny, o rok od niej starszy – Marek Rakowski, o czym pisaliśmy już na łamach „Gazety Rzgowskiej”. Tym razem młody mieszkaniec Starej Gdki uplasował się na 19 miejscu, a polska reprezentacja – na szóstej pozycji. Zarówno Joanna jak i Marek są studentami dęblińskiej „Szkoły Orląt”.



Samoloty Rakowskich startujące w zawodach to modele wykonywane przez ojca Joanny i Marka – Zbigniewa Rakowskiego. Ważą zwykle 1,7 kg i w zawodach liczą się przede wszystkim ich możli-

wości techniczne, zależne także od zawodnika, Samolot na uwięzi musi wykonać określone regulaminem figury.

Fot. Joanna Rakowska

(RP)

BRAWA DLA RZGOWSKIEGO FURMANA!



Stanisław Jopek, legendarny wykonawca „Furmana”



z Zespołu „Rzgowianie” Władysław Falek do tego występu przygotował się długo. Trudno mu było dorównać niezapomnianemu Stanisławowi Jopkowi z „Mazowsza”, ale wygląda na to, że i wspomniane wykonanie nie będzie ostatnim...

Niezapomniany Stanisław Jopek z „Mazowsza, zachwycający nie tylko barwą głosu ale i kunsztem wykonawczym, odkryty został przez Mirę Zimińską-Sygietyńską, znakomitą aktorkę i współtwórczynię „Mazowsza”. Choć początkowo

nie był zachwycony folklorem, bo wolał muzykę klasyczną, ostatecznie dał się przekonać i w 1956 roku zadebiutował w Zespole „Mazowsze”. Śpiewał w 36 językach, nawet po chińsku i japońsku. Jego popisowym numerem, po raz pierwszy zaśpiewanym w Londynie na początku kariery, był „Furman”. Śpiewał piosenkę przez całe życie i wszędzie nagradzany był burzliwymi oklaskami. Mira Zimińska-Sygietyńska doradziła mu kiedyś by zawsze śpiewał, niezależnie

od tego czy w Nowym Jorku, czy w Radomiu, jakby miał śpiewać po raz ostatni, bo „dał ci Bóg tę możliwość, że możesz śpiewać.” Jopek te słowa traktował jako swoje credo. Pierwszy furman Rzeczypospolitej, jak nazywano Jopka, doceniał los, który podarował mu taki utwór.

Słowa do tej popularnej piosenki napisała Mira Zimińska-Sygietyńska, zaś muzykę Tadeusz Sygietyński, korzystając z motywów zaczerpniętych z Kolberga.

(P)

Z pewnością było to wydarzenie podczas ostatnich dożynek gminnych w Starowej Górze, choć można było odnieść wrażenie, że występ na scenie w ponad 30-stopniowym upale i natłoku zdarzeń przeminał bez większego echa. Tymczasem młody utalentowany śpiewak

Recykling dotyczy każdego

JAK DAĆ DRUGIE ŻYCIE ODPADOM

Mieszkańcy naszego regionu segregują odpady i robią to coraz lepiej. Dotyczy to także rzgowskiej gminy. Czy można to robić jeszcze lepiej i skuteczniej, by ulżyć Matce Naturze? – z pewnością tak.

Recykling odgrywa kluczową rolę w ochronie środowiska naturalnego. Pozwala między innymi na ograniczenie zapotrzebowania na surowce nieodnawialne, których wydobywanie wiąże się z nadwyrężaniem naszej planety. Co ważne, w tym zakresie niemal każdy może wesprzeć Matkę Naturę. Dowiedz się, jak w prosty sposób możesz zadbać o Ziemię poprzez segregację i minimalizację odpadów.

ZNACZENIE RECYKLINGU

Recykling to proces, który pozwala na odzyskiwanie surowców wykorzystanych do produkcji różnego rodzaju produktów i opakowań. Tymczasem, na początku lipca bieżącego roku, Główny Urząd Statystyczny (GUS) opublikował informację sygnałną dotyczącą ochrony środowiska w Polsce. Ekspertiści zauważają w niej, że poziom recyklingu odpadów komunalnych uległ drastycznemu pogorszeniu – spadł z 26,7 proc. w 2022 roku do 15,8 proc. w 2023 roku.

Jak wyjaśnia GUS, nie jest to jednak faktyczny spadek, lecz wynik zmiany metodyki opracowywania danych. Według statystyk, w 2023 roku, prawie 6,4 mln ton (47,5 proc.) odpadów komunalnych zostało skierowane do procesów odzysku, a niemal 4,2 mln ton (30,9 proc) do unieszkodliwienia. W pierwszej grupie procesów na recykling przypadło 15,8 proc. (ponad 2,1 mln ton), na kompostowanie lub fermentację 11,8 proc. (niemal 1,6 mln ton), a 20 proc (2,7 mln ton) na przekształcenie termiczne z odzyskiem energii. W 2022 roku szacowano, że do odzysku skierowano prawie 8,2 mln ton odpadów (61,1 proc), zaś do procesów unieszkodliwienia 5,2 mln ton (38,1 proc).

JAK TO JEST W PRAKTYCE

Segregacja śmieci w gospodarstwach domowych to fundament skutecznego recyklingu. Kluczowe jest rozróżnianie podstawowych grup surowców, takich jak: papier, szkło, plastik i metal oraz bioodpa-



dy. Każda z tych kategorii wymaga osobnych pojemników, co pozwala na ich efektywne przetwarzanie.

– Istotne jest nie tylko umieszczanie odpadów w odpowiednich pojemnikach, ale także przestrzeganie kilku zasad. Na przykład, plastikowe butelki po napojach powinny być opróżnione i zgniecione przed wyrzuceniem, a papier nie może być zabrudzony, gdyż to uniemożliwia jego ponowne przetworzenie. Bioodpady, takie jak resztki jedzenia nie mogą zawierać mięsa, kości i ości – tłumaczy Lisa Scoccimarro, liderka Akademii Ekologicznej Amest Otwock.

ro, liderka Akademii Ekologicznej Amest Otwock.

CYKL ŻYCIA PRODUKTU

Myśląc kategorią dbałości o planetę w kontekście wyrzucania odpadów, dobrze sobie zadać pytanie o pochodzenie produktu, który i tak trafią później do kosza. Dlatego pomysłem może być dokonanie odpowiedniego wyboru już podczas zakupu konkretnego przedmiotu. Takie działanie nie tylko pomaga ograniczyć ilość odpadów trafiających na składowiska, ale także wspiera globalne wysiłki na rzecz ochrony naszej planety. Kluczowe

jest zwracanie uwagi na produkty oznaczone jako ekologiczne oraz te, których opakowania minimalizują użycie tworzyw sztucznych.

SEGREGACJA – RÓB TO SAM!

Małe zmiany, takie jak segregacja odpadów w domu, unikanie jednorazowych produktów czy kupowanie towarów z recyklingu, mogą przynieść wymierne korzyści dla środowiska. Warto pamiętać, że każda inicjatywa ma znaczenie, a nasze codzienne decyzje wpływają na przyszłość planety.

– Wprowadzając do codziennych nawyków proste, ale skuteczne rozwiązania, takie jak korzystanie z toreb wielokrotnego użytku, unikanie jednorazowych opakowań czy kompostowanie bioodpadów, możemy znacząco zmniejszyć nasz ślad środowiskowy. Te z pozoru drobne czynności nie tylko przyczyniają się do realnej poprawy stanu przyrody, ale także stanowią inspirację dla innych, pokazując, że odpowiedzialne podejście do odpadów to wspólna korzyść – podsumowuje Lisa Scoccimarro.

(AMEST)

DECYBELE, KTÓRE ZABIJAJĄ

Niemal we wszystkich ważniejszych opracowaniach przez wiele lat hałas w rzgowskiej gminie traktowany był marginesowo, jakby nie należał do znaczącego problemu dla wielu mieszkańców. O dziwo, w jednym z opracowań dowiedzieliśmy się, że fachowcy wyliczyli, iż w gminie hałas uciążliwy jest maksymalnie dla... 500 osób w ciągu dnia i 400 nocą. Takie dane znajdują się w „Ocenie stanu akustycz-

nego województwa łódzkiego” z 2018 roku. Stwierdzono przy okazji, że na terenie powiatu nie ma osób, które byłyby narażone na hałas powyżej 70 decybeli.

Dane z 2022 roku dotyczące pomiaru hałasu w Rzgowie są dokładniejsze. Wynika z nich, że z 4 punktów pomiarowych (przy ul. Tuszyńskiej i Rudzkiej) w dzień w 1 odnotowano przekroczenie dopuszczalnego poziomu 61 dB o 6,6 dB, nocą zaś przekrocze-

nie stwierdzono w 2 punktach – w granicach 1,5-2,3 dB.

Gdzie występuje najbardziej uciążliwy hałas? Oczywiście przy największych i najważniejszych arteriach drogowych, takich jak ekspresówka S-8, droga z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego czy droga wiodąca od autostrady A-1 (Wola Rakowa) do Pabianic. W listopadzie ubiegłego roku do tego wykazu dołączyła Trasa „Górna”, która na pewnym odcinku biegnie bardzo

blisko zabudowań Starowej Góry. Wcześniejsze protesty i interwencje w łódzkim magistracie zarówno mieszkańców tej miejscowości jak i Rady Miejskiej kończyły się wymianą pism i obietnicą, że w przyszłości przeprowadzone zostaną badania uciążliwości hałasu i być może zapadnie decyzja o zbudowaniu ekranów akustycznych. Mieszkańcy żyjący przy wspomnianych arteriach bez specjalistycznych badań mówią o wielkiej uciążliwości hałasu.

Przy okazji przypominamy, że przed laty uciążliwością A-1 i S-8 m.in. w obrębie rzgowskiej

gminy zajmował się samorząd, na jego wniosek sprawą zajęła się NIK i marszałek województwa. Zalecono GDDKiA, by ustawiła ekrany akustyczne w miejscach najbardziej uciążliwych dla mieszkańców. Te ekrany nie pojawiły się do dziś...

Wbrew deklaracjom wielu instytucji i lokalnych władz, hałas wciąż nie jest postrzegany jako źródło chorób czy stresu. Nie wchodząc w szczegóły, przypomnijmy, że medycy stwierdzili, iż powoduje chorobę niedokrwienną serca, wywołuje stres, pogarsza komfort życia.

(PE)

TAK BYŁO W LIPCIE 1932 ROKU



W lipcu 1932 roku, jak donosiła ówczesna prasa, w Rudzie Pabianickiej na skutek burzy doszło do

wystąpienia z koryta rzeki Ner. Woda zalala „nadbrzezną okolicę powodując olbrzymie straty

w zasiewach i sadach. Najbardziej ucierpiał ogród p. Aleksandra Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, gdyż park znany szerokiemu ogółowi mieszkańców Łodzi został kompletnie zalany”. Jak się okazało, podczas akcji ratowniczej zostały ranne dwie osoby, w tym syn właściciela parku Roman Stefański.

Prezentowany wycinek prasowy wraz ze zdjęciem udostępnił jeden z miłośników Rudy Pabianickiej, a nam skomentowała go dyr. Gminnego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie Beata Jasiukiewicz, która przy okazji odniosła się do ostatnich powodzi na południu kraju. Okazuje się, że choć u nas nie było tak dużych opadów deszczu, jak np. w rejonie Kłodzka,

to i tak doszło do zablokowania 4 pomp. Najtrudniejsza sytuacja wystąpiła w sobotę, gdy wody opadowe porwały śmieci, powodując zapchanie się kanalizacji w wielu miejscach, m.in. w Starowej Górze.

Z kilkudziesięciu pomp pracujących w gminie, część wymagała interwencji pracowników GZWiK. Na szczęście nie doszło do takiej sytuacji jak przed laty, gdy oczyszczalnia ścieków w Rzgowie znalazła się pod wodą i niezbędna była interwencja m.in. strażaków.

(P)

Rzeka Ner wylała

Skutki burzy w Rudzie Pabianickiej

Przez m. Rudę Pabianicką przepływa nieduża rzeczka Ner, która skutkiem ówczesnej burzy wylała. Poziom wody na tej rzece podniósł się do 2 mtr. Woda po wystąpieniu z brzegów zalala nadbrzeżne okolice powodując olbrzymie straty w zasiewach i sadach. Najbardziej ucierpiał ogród p. Aleksandra Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, gdyż park znany szerokiemu ogółowi mieszkańców Łodzi został kompletnie zalany. Podczas akcji ratowniczej zostali cięż-

ko ranni robotnik Władysław Wyrwiak i syn właściciela parku Roman Stefański. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy Wyrwiakowi, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej, zaś Stefańskiego po udzieleniu pomocy pozostawiono na miejscu. O godzinie 1.30 stan wody opadł zupełnie, tak, że w dniu dzisiejszym będzie łopiero można ustalić sumę strat jaką wyrządziła powódź. (P).

Dawnych wspomnień czar...

W wakacje roku 1959, rzgowscy harcerze szykowali się na obóz harcerski do Zakościela, wioski położonej nad Pilicą w okolicach Inowłódza.

Z rynku wyjechaliśmy ciężarówką Gminnej Spółdzielni. Ulokowano nas na skrzyni pod plandeką na wstawionych ławkach. Każdy posiadał wypchany plecak z owiniętym w rulon kocem. Po dwóch godzinach jazdy, wytręsieni dojechaliśmy do celu. Obóz zlokalizowano na wysokiej, zalesionej nadpilicznej skarpie. Teren okazał się własnością przedwojennego dziedzica Zajączkowskiego. Był to już starszy, ale żwawy jegomość z sumiastym wąsem.

Na rozległej polanie było rozstawionych około dziesięć namiotów, w tym kuchenny i magazynek żywnościowy. Namioty były z grubego płótna z napisem „US Army”, niechybnie z czasów II wojny światowej, kwadratowe 5 x 5m, wysokie z masywnym drewnianym masztem. Po jednej stronie ustawiono prycze a na niej sienniki, które sami wypchaliśmy słomą. W środku było sporo miejsca, i w czasie niepogody organizowane były różne zabawy i gry oraz omawiano też sprawy zastępu i obozu. Niestety namioty przeciekały niemilosiernie, mimo, że smarowaliśmy te miejsca klejem lecz bez widocznego skutku. Teren przed namiotem udekorowaliśmy herbem zastępu zrobionym z szyszek a całość ozdobiono runem leśnym. Wystrój było oceniany przez Komendę Obozu.

Ja byłem w najmłodszym zastępie liczącym około dwunastu harcerzy, którymi przewodził druh zastępowy Kazimierz Siutowicz,

wtedy już uznany sportowiec i piłkarz. Ogółem obóz liczył ok. 80 osób, w tym ok. 30 dziewcząt. Komendantem był Henryk Śmiechowicz, prezes LZS Rzgów, a oboźnymi byli: Jan Duplewski i Januszek Rechciński. Z mojego

flagi, składaniem raportów oraz odczytywaniem pochwał i nagan. Zdrowa biurokracja musiała być, dlatego panował w obozie porządek i dyscyplina harcerska.

W połowie turnusu odbyło się nocne pasowanie i ślubowanie harcerskie połączone z uroczystym śpiewem piosenek obozowych przy ognisku. My, najmłodszy, szczególnie to prze-

żyliśmy. Warunki ogólnie były skromne, żeby nie powiedzieć siermiężne i nie do pomyślenia dla dzisiejszej młodzieży. Wodę donosiliśmy ze studni na korbę odległej o ok. 100 m w dużych wojskowych kotłach. Kuchnię stanowił namiot bez boków, pośrodku palenisko i jakiś stół, na którym przyrządzały posiłki starsze harcerki. Każdy dyżurujący zastęp chłopców odpowiadał za podtrzymanie ognia oraz

szlabanem a kwaterą komendanta. Pamiętam taką scenę, że starsze dziewczyny zażartowały z najmłodszego harcerza Marka Salskiego i jedna z nich udając matkę długo z nim rozmawiała i nawet obiecała odwiedzić, ku ucieście malca. Marek dopiero później dowiedział się, że padł ofiarą niewinnego żartu. Był jak widać czas i na dowcipy.

Codziennie po caprzczyku każdy dyżurujący zastęp trzymał



zastępu pamiętam: Pawła Salskiego, Jurka Kaczmarka, Marka Lukasa i najmłodszego z nas Marka Salskiego. Z ogółu harcerek przypominam sobie: Zofię Strzałowską, Jadwigę Cegielkę, Danutę Keller, Annę Stachowicz, Danutę, Jagodę i Zofię Salskie oraz szefującą im Agnieszkę Salską.

Codziennie odbywały się apele poranne i wieczorne z całą oprawą, tj: hymnem harcerskim, wciąganiem i opuszczaniem

zastępu pamiętam: Pawła Salskiego, Jurka Kaczmarka, Marka Lukasa i najmłodszego z nas Marka Salskiego. Z ogółu harcerek przypominam sobie: Zofię Strzałowską, Jadwigę Cegielkę, Danutę Keller, Annę Stachowicz, Danutę, Jagodę i Zofię Salskie oraz szefującą im Agnieszkę Salską.

zastępu pamiętam: Pawła Salskiego, Jurka Kaczmarka, Marka Lukasa i najmłodszego z nas Marka Salskiego. Z ogółu harcerek przypominam sobie: Zofię Strzałowską, Jadwigę Cegielkę, Danutę Keller, Annę Stachowicz, Danutę, Jagodę i Zofię Salskie oraz szefującą im Agnieszkę Salską.

Codziennie po caprzczyku każdy dyżurujący zastęp trzymał

wartę nocną aż do apelu porannego. Jedyne w zastępie posiadałem zegarek tzw. „buksiak” z NRD (podarek komunijny). Jego wielką zaletą był fosforyzujący blat. Pech chciał, że zegarek wykapał się w Pilicy razem z właścicielem, a nie był, jak się okazało, wodoszczelny. Za kilka dni podczas warty nocnej okazało się, że zegarek stracił swą precyzję i chodził jak chciał. Jedne zmiany stały w nocy na warcie jedną godzinę a inni mniej zaradni trzy i więcej. W niedzielę szliśmy ok. 2 km do Inowłódza na mszę św. w grupach niezorganizowanych. W tych czasach komenda obozu nie mogła sobie pozwolić na oficjalny przemarsz harcerzy do miejsca kultu religijnego. Tak było. Po drodze mijaliśmy historyczny kościół św. Idziego z XIII w.

W pogodne dni sporo czasu spędzaliśmy na pobliskiej polanie, gdzie urządziliśmy prymitywne bramki. Zastępowy Kazimierz Siutowicz wpał nam systematycznie tajniki sztuki piłkarskiej, dzięki temu niektórzy z nas kontynuowali tę przygodę piłkarską w rzgowskim klubie. Wróciliśmy z obozu szczęśliwi i pełni wrażeń. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że przeżyliśmy nieświadomie „szkołę przetrwania”. Do dzisiaj pozostały w pamięci niezatarte jeszcze kadry z tej kanikuly.

Następny obóz harcerski był w Soczewce koło Gostynina w 1960 r. Składał się z wielu horągwi harcerskich powiatu łódzkiego - Rzgów, Tuszyn, Aleksandrów, Konstantynów itp. Panował duży zamęt, zła organizacja, a mnie najbardziej brakowało tej miłej i znanej lokalnej atmosfery. Dlatego najserdeczniej wspominam i najwięcej pamiętam z poprzedniego obozu.

Janusz Bloch

Empatia i solidarność

W rzgowskiej gminie nie mamy powodzi, choć i tu wiele lat temu, jak wspominają starsi mieszkańcy, woda zalewała pola i łąki, a małe rzeczki pokazywały swoje groźne oblicze. Jednak w tych trudnych dniach rzgowianie okazują swoją empatię i solidarność z ludźmi poszkodowanymi przez wodę na południu kraju.

Tragedia związana z wystąpieniem z brzegów miejscowych rzek i zalaniem okolicznych miast i wsi spowodowała wielomiliardowe straty w dobytku ludności oraz zniszczonej infrastrukturze. Wstępne oceny kosztów powrotu do stanu sprzed powodzi szacowane są przez dotknięte kataklizmem samorządy w miliardach złotych. Zakres prac oraz nakłady finansowe na najbliższe lata wymagać będą integracji

działań w wielu sektorach gospodarki naszego państwa. Takie wydarzenia budzą konieczność powrotu do dyskusji dotyczącej miejsca biznesu w relacjach ze światem polityki.

Od czasu rozpoczęcia zmian ustrojowymi w naszym kraju, dla wzajemnego przenikania się polityki i biznesu, nie znalaziono właściwych rozwiązań ustawowych oraz nie stworzono atmosfery pozwalającej na wykorzystanie jego potencjału dla rozwoju gospodarczego Polski, a w szczególności realizacji inwestycji infrastrukturalnych w samorządach. Wzajemne kontakty budziły i do dzisiaj budzą emocje w ocenie nie tylko prawnej, ale również moralnej. To wzajemne przenikanie się interesów państwa tworzącego prawo oraz przedstawicieli biznesu realizujących na

jego podstawie swoje cele gospodarcze powoduje, że obie strony muszą mieć przejrzystą wizję wzajemnej współpracy, wolnej od podejrzeń. W realizacji jej pozytywnego obrazu zasadniczą rolę przyjmuje na siebie administracja publiczna oraz organizacje reprezentujące biznes. Ważną rolę w budowaniu tych relacji mogą odgrywać media, które w swym przekazie mogą wskazywać pozytywne jak również negatywne przykłady współpracy.

Mając na uwadze współpracę administracji i biznesu w podejmowaniu inicjatyw i rozwiązań proponowanych przez administrację, niezbędne jest budowanie dialogu między zainteresowanymi stronami. Efektem takich działań powinien być urząd przyjazny przedsiębiorcy w wzajemnym poznawa-

niu miejscowych problemów. Zasadą takiej współpracy jest przejrzystość procedur decyzyjnych oraz zapisy prawa antykorupcyjnego. O celowości budowania wzajemnych relacji pomiędzy samorządem i biznesem najczęściej mówimy w przypadku zamówień publicznych, pozyskiwaniu inwestorów, działań wspierających przedsiębiorczość i zatrudnienie, udzielanych koncesjach, partnerstwie publiczno – prywatnym. Przełamywanie stereotypów i barier pozwoli na poprawę realizacji ważnych celów społecznych i gospodarczych w samorządach.

Sprawdzonym przykładem są rozwiązania w wielu krajach Europy. W Wielkiej Brytanii lokalna administracja tworzy partnerstwa biznesowe z przedsiębiorcami w celu ożywienia gospodarczego regionu. System współpracy biznesu z administracją publiczną w Austrii pozwala skutecznie

budować relacje o charakterze celowym między tymi środowiskami. Współpraca i dialog samorządu i miejscowego biznesu są szansą na realizację programów rozwojowych Rzgowa, Brójec, Tuszyna i wielu innych.

Zapewne potrzeba takiego dialogu i współpracy będzie niezbędna na terenach dotkniętych powodzią, na których miejscowe samorządy muszą otrzymać wsparcie nie tylko finansowe w usuwaniu skutków nawiedzonego ich kataklizmu. Na uwagę i wielkie uznanie zasługuje reakcja społeczeństwa naszego kraju spieszącego z pomocą mieszkańcom zalanych regionów. Szybki odzew ze strony jednostek OSP, organizacji pozarządowych, młodzieży szkolnej, osób prywatnych wskazuje, że dla Polaków te dwa słowa empatia i solidarność nabierają szczególnego znaczenia.

Bogdan Bujak

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

FELIKS ŚMIECHOWICZ

Choć brzmi to dziś nieco dziwnie, przedwojenni nauczyciele byli swoistą elitą w niewielkich miasteczkach czy na wsiach. Nieśli przecież kaganek oświaty, potrafili czytać i pisać, w przeciwieństwie do znacznej części społeczeństwa podpisującej się wciąż krzyżykiem. I choć ich ceniono, materialnie niewiele różnili się od najuboższych warstw społeczeństwa.



Feliks Śmiechowicz, po wojnie znany i ceniony pedagog w Rzgowie, przez lata kierujący miejscową szkołą, swoją karierę zawodową zaczyna jako nauczyciel w podwiełuńskiej wsi. Pochodzi z Wolborza, z wielodzietnej rodziny Stanisława, zawiadowcy stacji w Tarnopolu. Rodzina decyduje się na powrót w rodzinne strony

Stanisława. Feliks, urodzony 11 czerwca 1905 roku, uczęszcza do szkoły powszechnej w Wolborzu, a potem szkoły średniej w Tomaszowie Mazowieckim. Dziś młodym ludziom trudno uwierzyć, że do wolborskiej „alma mater” codziennie na piechotę pokonuje 15 kilometrów.

Do pierwszej w życiu pracy skierowany zostaje do wsi Dzietrzniki. 1 września 1927 roku otrzymuje nominację na nauczyciela 6-klasowej szkoły powszechnej. I prawdopodobnie jest szczęśliwy, choć warunki pracy i życia na wsi są bardzo trudne. Nie zraża się jednak trudnościami. Nie tylko uczy wiejskie dzieci, ale też działa społecznie na wsi. Marzy mu się zbudowanie nowej z prawdziwego zdarzenia szkoły. Trzy lata przed wybuchem wojny

kończy roczny kurs nauczycielski i jako prezes ogniska Związku Nauczycielskiego w Skomlinie bierze udział w strajku w Warszawie. Zwraca na siebie uwagę władz, które widzą w nim społecznika, ale i wicherzyciela.

Gdy wybuch wojny i szerzą się plotki o mordowaniach przez Niemców ludności cywilnej, wraz z rodziną ucieka w kierunku Częstochowy, by prawdopodobnie przedostać się na wschód, w rodzinne strony żony Leopoldy. Gdy po paru dniach dowiaduje się o wejściu Rosjan na ziemię polską, wraca do Dzietrznik. Uczestniczy w tajnym nauczaniu, ale dowiaduje się, że grozi mu aresztowanie. Obawia się najgorszego - represji ze strony Niemców, więc ucieka do Generalnej Guberni. W tym czasie żona z dziećmi musi opuścić szkołę i przenieść się do innej wsi. On tymczasem w Międzyrzeczu Podlaskim zostaje brukarzem i naprawia drogi, by jakoś przetrwać najtrudniejszy okres. W czerwcu 1941 roku zostaje aresztowany podczas łapanek, ale ujmuje się za nim Urząd Drogowy.

Po wyzwoleniu dopiero 1 września 1945 roku wraca do dawnej pracy w szkole, w czym pomaga mu jego nauczyciel z Tomaszowa Mazowieckiego Józef Sas, będący wówczas inspektorem oświaty w Łodzi. Kieruje go do Rzgowa, gdzie w 1946 roku zostaje kierownikiem szkoły. – Mając zaledwie pięć lat przyjeżdżam z Międzyrzecza do Rzgowa, gdzie tata uczy matematyki – wspomina jego syn Tadeusz. – Przez 25 lat jest kierownikiem szkoły podstawowej, zastępując poprzednika, który zajął się polityką i chyba z tego powodu został odwołany. Po moim tacie dyrektorem został Wiktor Szymczuk.

Feliks Śmiechowicz pracuje do przejścia na emeryturę. Wydaje 1345 świadectw ukończenia szkoły podstawowej i 908 świadectw słuchaczom szkoły podstawowej dla pracujących. Działa też społecznie jest prezesem miejscowej organizacji ZNP, w latach 1945-1984 wchodzi w skład Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, przez 8 lat działa w Powiatowej Radzie Narodowej. Działa na rzecz sportu, cieszy się z powstania stadionu przy ulicy Tuszyńskiej, pomaga harcerzom, ale też współpracuje z GS i Spółdzielczym Bankiem Ludowym. Choć zmienia się

świat, pozostaje wierny swojej misji, dlatego wygłasza odczyty, walczy z analfabetyzmem, propaguje zdrowy tryb życia, pomaga w organizacji wielu imprez kulturalnych. Nawet po przejściu na zasłużony odpoczynek wciąż działa społecznie w wielu organizacjach. Jak przez lata, lubi spotykać się ze swoimi uczniami. To swoiste ładowanie życiowego akumulatora. Wychował trójkę dzieci dwóch synów i córkę. Jego żona także była nauczycielką w miejscowej szkole.

W domu syna Tadeusza przechowywane są liczne odznaczenia, jakimi honorowano Feliksa Śmiechowicza. Jest ich wiele, jak na pracowite życie przystało. Najważniejsze? Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Złota Odznaka ZNP.

Feliks Śmiechowicz umiera 15 lipca 1989 roku. Jak wspomina syn Tadeusz, na rzgowski cmentarz odprowadza go wielu mieszkańców, a także wychowanków.

Do dziś bardzo ciepło i serdecznie wspominają go dawni uczniowie. Był wymagający, ale i sprawiedliwy. Należał do tych pedagogów i dyrektorów, którzy zasłużyli na najwyższe uznanie, jak choćby wspomniany Wiktor Szymczuk czy Iwona Skalska.

(P)

Zabytkom na ratunek

RZGOWSKA FIRMA DLA PAŁACU W ŁAGIEWNIKACH

Rzgowska firma „ZNIKRO”, specjalizująca się od lat m.in. w renowacji różnorodnych metalowych zabytkowych obiektów, będzie przywracać dawny wygląd oryginalnym 20 żyrandolom i kinkietom z pałacu Ludwika Heincla w podlódzkich Łagiewnikach. Fachowcy ze rzgowskiej firmy wykonywali już wiele podobnych robót, m.in. w pałacu Poznańskiego w Łodzi.

Pałac w podlódzkich Łagiewnikach, powstały w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku według projektu berlińskiego architekta, przechodził potem różne koleje losu – po śmierci Ludwika Heincla przejął go syn Ludwik Henryk, w czasie ostatniej wojny miała tu być siedziba jednego



z najważniejszych hitlerowskich dygnitarzy, po wojnie mieściła się szkoła oficerska wojsk radzieckich, a potem szpital. Ostatecznie ten zabytkowy obiekt stał się własnością jednego z biznesmenów, który chce tu otworzyć 5-gwiazdkowy hotel. Właśnie trwają prace remontowe i konserwatorskie w tym obiekcie.

– Żyrandole i kinkiety znajdują się w złym stanie technicznym, wymagają oczyszczenia i napraw metalowych części, trzeba też wymienić instalacje elektryczne, oprawy – mówi Maciej Hejwowski. – to będzie żmudna robota, której ostateczny efekt poznamy za jakiś czas, gdy żyrandole i kinkiety będą wyglądać tak jak w chwili pojawienia się w pałacu.



Rzgowska firma Jana i Macieja Hejwowskich zajmuje się głównie usługami galwanicznymi, wykonując m.in. skomplikowane pokrycia metalami różnorodnych urządzeń, np. dla energetyki. Założyciel firmy w 1989 r. Jan Hejwowski, pasjonat zabytków, dodatkowo zajmuje się do dziś różnorodnymi starymi obiektami metalowymi, przywra-

cając im dawny wygląd i ratując przed zniszczeniem przez nieubłagany czas. To dzięki Janowi Hejwowskiemu dawny wygląd odzyskała niejedna kilkunastoletnia monstrancja czy tabernakulum. Tu również przywrócono dawny wygląd starym żyrandolom w świątyniach m.in. Rzgowa i Sulejowa.

(PO)

Na pożółklej fotografii

NAJPIERW BYŁA TU SZKOŁA...

Zapewne bez trudu mieszkańcy Rzgowa rozpoznają ten budynek. Znajduje się on w samym centrum miasta i dziś wygląda nieco inaczej, bowiem przebudowano go dla potrzeb komisariatu policji. Powstał w 2 poł. XIX wieku, gdy przybyło uczniów w grodzie nad Nerem i potrzebna była nowa siedziba

dla szkoły. Potem mieściły się tu różne urzędy i instytucje, łącznie z biblioteką publiczną, aż stał się siedzibą funkcjonariuszy czuwających nad bezpieczeństwem mieszkańców dwóch gmin: Rzgów i Brójce.

Pierwotnie budynek miał użytkowy tylko parter, w związku z potrzebami komisariatu policji

przebudowano wysoki dach i pozyskano w ten sposób pomieszczenia na dawnym strychu. Choć w związku ze wspomnianą przebudową budynek zmienił nieco wygląd, trzeba przyznać, że niewiele stracił na urodzie...

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi.

(Saw)



APARTAMENTY
BABICHY 29

Osiedle PTAK APARTMENTS

ZAREZERWUJ NOCLEG

786 630 786

RZGÓW, BABICHY 29

Doskonała lokalizacja
w pobliżu Miasta Mody Ptak

NIE BYŁO TU NAPOLEONA...

Jeszcze niedawno mieszkańcom Rzgowa nie śniła się kariera turystyczna, bowiem panował pogląd, że zarówno w centrum gminy jak i okolicznych miejscowościach nie ma nic interesującego. Na szczęście pogląd ten odszedł do lamusa i dziś coraz więcej przybyszów ze zdumieniem odkrywa zarówno uroki starego Rzgowa, jak i interesujące obiekty godne zwiedzania. Tak, tak – Rzgów to nie Kraków czy choćby Piotrków Trybunalski, ale jest tu co podziwiać! Oto dowody.



W samym Rzgowie dominantę stanowi XVII-wieczny najcenniejszy zabytek miasta, z oryginalnymi ołtarzami z pracowni Wolnowicza, witrażami czy obrazami. Godny obejrzenia jest również historyczny układ urbanistyczny Rzgowa z rzad-

kim w Polsce trójkąnym rynkiem i klimatycznymi zaułkami. Na uwagę zasługuje również zespół pałacowo-folwarczny w Gospodarzu czekający na lepsze czasy i udostępnienie społeczeństwu, a także cmentarze wpisane do gminnej ewidencji



zabytków. Turystów od dawna przyciąga największy w województwie cmentarz wojenny z k. 1914 roku, na którym spoczywa około 3 tys. żołnierzy głównie z czasów I wojny światowej. Wielu turystów przybywa do gminy wykorzystując powstałe w ostatnich latach ścieżki rowerowe, m.in. z pobliskiej Łodzi. Magnesem jest także „Mandoria” – park rozrywki. Z myślą o turystach powstały już tablice informacyjne, ale przydałoby się ich więcej, potrzebne są też popularne drukowane przewodniki i informatory zarówno o mieście jak i gminie.



I na zakończenie wspomnijmy jeszcze o szlakach turystycznych przebiegających przez gminę, mało dotąd spopularyzowanych, a są to: „Szlak okrężny wokół Łodzi”, „Szlak Grodzisko – Rzgów”, „Łódzka magistrała rowerowa”, „Trakt napoleoński” i „Szlak I wojny światowej regionu łódzkiego”. Na razie najbardziej znane są chyba te dotyczące I wojny światowej (nekropolia wojenna w Starej Gadce) i owiany legendą szlak związany z cesarzem Francuzów i jego armią. Co prawda Napoleon nie przejeżdżał przez Rzgów, ale prawdopodobnie tędy podążała rozbita jego armia, co do dziś rozpala wyobraźnię wielu mieszkańców.

(PO)

Droga Rzgów – Wola Rakowa

MINISTER I STAROSTA SĄ „ZA”

Czy jest możliwość pozyskania środków na przebudowę drogi Wola Rakowa – Rzgów? - wiele wskazuje na to, że wspólne działania władz samorządowych powiatu łódzkiego wschodniego i rzgowskiej gminy zaowocują środkami zewnętrznymi na zrealizowanie tego wielkiego zadania inwestycyjnego.

Wspomniana arteria miała już być modernizowana wiele lat temu, gdy podlegała województwu, ale w związku z reorganizacją dróg i przejęciem wspomnianego kilkukilometrowego odcinka przez Starostwo Powiatowe powiatu łódzkiego wschodniego problemem stało się sfinansowanie inwestycji. Droga bowiem jest w złym stanie technicznym

a ponadto wymaga gruntownej modernizacji w związku z konieczną poprawą bezpieczeństwa, o co od kilku lat walczą mieszkańcy.

Niedawno starosta Mateusz Karwowski, wicestarosta Ewa Gładysz oraz Klaudia Zaborowska-Gorzkiwicz spotkali się z ministrem infrastruktury Dariuszem Klimczakiem, w celu omówienia



m.in. wspomnianej inwestycji drogowej ważnej dla rzgowskiej gminy, a także kilku innych spraw istotnych dla naszego powiatu dotyczących, takich jak utworzenia branżowego centrum umiejęt-

ności i współpracy ze spółkami Grupy PKP i powrót szkolnictwa zawodowego o profilu kolejowym w gminie Koluski.

Starosta Mateusz Karwowski wyraził zadowolenie ze wspo-

mnianego spotkania, licząc jednocześnie na spotkanie z ministrem w powiecie łódzkim wschodnim.

Modernizacja wspomnianej drogi jest bardzo ważna również dla mieszkańców ul. Grodzkiej w Rzgowie, a także społeczności Kalina. W pobliżu niebezpiecznego skrzyżowania w tej ostatniej miejscowości znajduje się przedszkole i szkoła, dlatego istotne jest zbudowanie tutaj ronda spowalniającego ruch, poprawiającego bezpieczeństwo zarówno podróżnych jak i pieszych. Zanim problem wspomnianej drogi zostanie rozwiązany, w co bardzo i mocno angażuje się Starostwo, wskazane byłoby chociaż ułożenie fragmentu chodnika i namalowanie przejścia dla pieszych.

(ER)

Ekranów akustycznych wciąż nie ma..

To kolejny przykład lekceważenia spraw mieszkańców rzgowskiej gminy, a szczególnie Starowej Góry. Przez kilka lat, gdy na deskach projektantów rodziła się dokumentacja, a potem budowano Trasę „Górna”, mieszkańcy tej miejscowości, szczególnie z jej północnej części, domagali się ekranów dźwiękochłonnych. Odbywały się w tej sprawie spotkania mieszkańców, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Zbigniew Cisowski, słał pisma i interweniował w łódzkim magistracie.



Inwestor robił jednak wszystko, by uniknąć zainstalowania ekranów, bardziej ceniąc oszczędności na inwestycji niż zdrowie wielu rodzin ze Starowej Góry. I, jak to zwykle bywa w przypadku urzędników, udało mu się. Wiceprezydent Łodzi pod presją mieszkańców i rzgowskiego samorządu obiecał, że po jakimś czasie po zrealizowaniu inwestycji, Łódź powróci do sprawy...

W listopadzie ubiegłego roku wspomnianą arterią ruszyły pojazdy i z miesiąca na miesiąc ich przybywa. Tymczasem mieszkańcy, których domy znalazły się bardzo blisko trasy, oczekują na instalację ekranów. Nawet jeśli samorządowcy podejmą kolejną rundę interwencji, można się spodziewać następnych pism, z których nic nie wyniknie. Kto wreszcie przełamie impas w tej sprawie?

(er)



LANDCAR
PROFESJONALNIE
nie zawsze musi oznaczać „drogo”.

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
kat. A B T
Starowa Góra, ul. Stropowa 6
T 42 214 11 41



Po wykonaniu 1 przeglądu w naszej stacji przypominamy bezpłatnym SMS-em o zbliżającym się terminie kolejnego!

SALON
samochodów nowych i używanych

SERWIS
mechaniczny i blacharsko-lakierniczy samochodów wszystkich marek

FINANSE
ubezpieczenia / kredyty / leasingi

RENTAL
wypożyczalnia samochodów auta zastępcze z OC sprawcy

Do każdego przeglądu drobny upominek **GRATIS!**





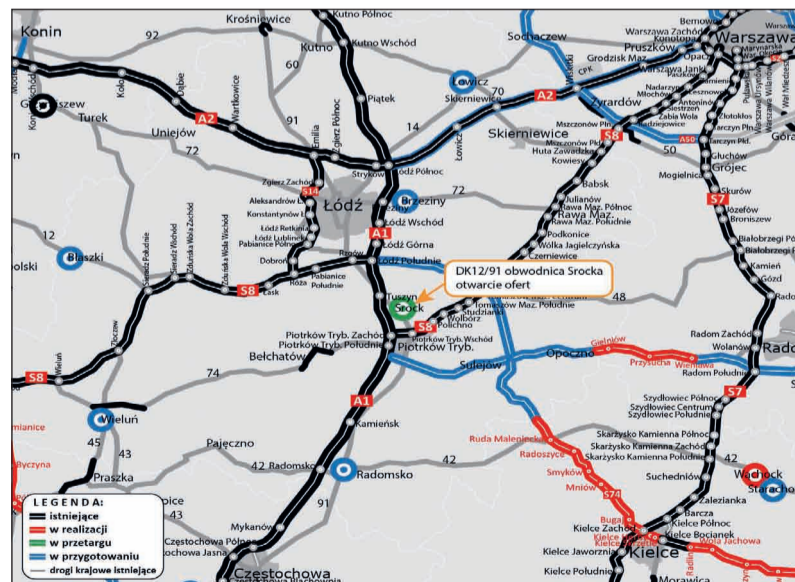
Starowa Góra, ul. Szeroka 2
T 42 225 91 30

www.landcar.pl

OBWODNICA SROCKA CORAZ BLIŻEJ

Aż sześciu wykonawców przystąpiło do konkursu ofert na budowę prawie 4-kilometrowej obwodnicy Srocka w ciągu wspólnego przebiegu dróg krajowych 12 i 91. W kwocie ok. 107 mln zł zmieścili się czterej potencjalni wykonawcy, ale najtańszą ofertę złożył „Budimex”. Teraz komisja przetargowa będzie analizować poszczególne oferty, by wybrać jedną z nich, co ma nastąpić na początku przyszłego roku. Obwodnica ułatwi jazdę rzgowskimi i łódzianom w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego i południowo-wschodniej części kraju.

Wspomniana arteria to jedna z pięciu rządowych obwodnic w naszym województwie, pierwsza pod względem zawansowania prac projektowych. Na obwodnicę czekają od lat głównie mieszkańcy Srocka, ale i kierowcy, bowiem przejazd przez osadę jest trudny i niebezpieczny, Objazd miejscowości



skróci także czas przejazdu, co ma olbrzymie znaczenie w obliczu rosnącego z roku na rok ruchu pojazdów. Obwodnica nie tylko pomoże mieszkańcom Srocka, ale też będzie wspomagała pobliską autostradę A-1, a także ekspresówkę S-8.

Kilka lat temu wybrano zachodni wariant przebiegu obwodnicy, będzie miała dwa pasy ruchu (po 3,5 m. szerokości), a parametry jezdni umożliwią przejazd najcięższych pojazdów. Wjazd na obwodnicę od strony północnej odbywać się będzie na rondzie.

Umożliwi to korzystną modyfikację ruchu w tym rejonie. Kiedy będziemy mieli szansę przejechania nową arterią? Wykonawca będzie miał 34 miesiące na wykonanie zadania, w tym 17 miesięcy na prace projektowe wraz z uzyskaniem decyzji ZRID. Do 2030 roku planuje się zbudowanie pozostałych 4 obwodnic w Łódzkiem: Brzezina, Błaszki, Łowiczka i Wielunia.

Oto firmy (podajemy je za inwestorem), które biorą udział w przetargu na budowę obwodnicy Srocka:

1. PORR: 89 253 720,00 zł
2. BUDIMEX: 81 899 506,95 zł
3. STRABAG: 107 944 429,55 zł
4. Mosty Łódź, Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów ERBEDIM: 88 669 527,65 zł
5. PBI INFRASTRUKTURA, Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych, PBI WMB: 129 365 423,74 zł
6. MIRBUD, KOBYLARNIA 89 161 632,26 zł

(pe)

Górnictwo w gminie to fakt, a nie pomyłka

Ilekróć wspominam o kopalinach i terenach górniczych w rzgowskiej gminie, na twarzach rozmówców zawsze widać zdumienie. Tymczasem już dawno eksploatowano tu glinę i kruszywa naturalne (piasek), np. w rejonie Huty Wiskickiej, Kalinka i Gospodarza. Nawet w samym Rzgowie istniała cegielnia, tu także wydobywano piasek na potrzeby lokalne. Żwir eksploatowano również w rejonie Babich. Wiele wspomnianych złóż wyeksploatowano, np. w rejonie Starej Gadki, wydobywanie innych zaniechano ze względu na niską jakość, np. glin zwałowych w Gospodarzu.

Po dawnej cegielni, która istniała niegdyś w miejscu hal Miasta Mody „Ptak”, nie ma już śladu, zniknęły również doły po

wydobyciu piasku w rejonie dzisiejszego stadionu sportowego przy ul. Tuszyńskiej. Zasypano doły i rozlewiska w latach pięćdziesiątych XX wieku, gdy dzięki miejscowym społecznikom rodził się pierwszy w dziejach Rzgowa obiekt sportowy z prawdziwego zdarzenia.

Według geologów obecnie jedynie rejon Romanowa można zaliczyć do perspektywicznych

złóż kruszywa grubego, mających znaczenie przede wszystkim dla mieszkańców gminy. Niewielkie złoża piasku i żwiru udokumentowano w innych rejonach gminy. Oznacza to, że nie ma mowy o wielkiej masowej eksploatacji kruszyw. Ostatnią taką eksploatację mogliśmy oglądać przy tzw. Szlaku Napoleońskim, gdzie wydobywano piasek pod potrzeby budowanych w gminie

szlaków komunikacyjnych A-1 i S-8.

To właśnie wówczas pojawiły się tablice informujące o robotach górniczych, co u mieszkańców wywoływało zdziwienie. Rzeczywiście wydobywano kruszywo na dużej powierzchni i z kilkudziesięciometrowej głębokości. Teren ten powoli przywracany jest naturze, wszak przeprowadzono rekultywację.

(rys)

NADSZEDŁ CZAS NA DESZCZÓWKĘ...

Wbrew pozorom problem z wodami opadowymi jest bardzo poważny. Z jednej strony od lat daje nam się we

znaki susza i w glebie brakuje wody, co odbija się fatalnie na rolnictwie, z drugiej zaś – mamy podtopienia gdy pojawiają się

opady nawalne a nawet odwilże. Oczywiście nie można uniknąć podtopień przy gwałtownych ulewach, ale można złagodzić ich skutki. To ważne zadanie dla samorządu, który dotąd nie zajmował się raczej kanalizacją deszczową. Na szczęście nie mamy rzek takich jak na południu Polski i nie grożą nam powodzie tak dramatyczne jak ostatnio, ale z wodą, nawet w niewielkim u nas Nerze – nie ma żartów...

Obecnie wody opadowe trafiają do kilku rzek i mniejszych cieków w dwóch wododziałach: Wisły i Odry. W rzgowskiej gminie przebiega ich granica. Południowo-wschodnią część gminy odwadnia Ner za pośrednictwem wielu cieków i rowów.

Południowo-zachodni obszar odwadnia Dobrzyńka, tereny północne Gadka i Olechówka. Wolbórka zabiera wodę z niewielkiej części południowo-wschodniej gminy. Wszystkie wspomniane rzeki i ciek są nieuregulowane i tak powinno być jak najdłużej, choć jednocześnie potrzebne są zbiorniki zatrzymujące wodę w gminie. Projektowane już przed laty zalewy istnieją jedynie na papierze.

Burmistrz Mateusz Kamiński dostrzega potrzebę budowy w mieście kanalizacji sanitarnej, by odciążać miejscową oczyszczalnię ścieków, do której trafia sporo deszczówki, szczególnie podczas gwałtownych opadów. Na początek taka instalacja deszczowa powinna powstać w cen-

trum miasta, a woda mogłaby trafiać do zbiorników i Neru. Choć pomysł wydaje się dobry, zapewne trzeba będzie poczekać na jego realizację, głównie ze względu na wysoki koszt. Zapewne będzie go można urzeczywistnić wraz modernizacją centrum miasta.

I na zakończenie refleksja: w sklepach można nabyć różnorodne zbiorniki na deszczówkę o pojemności np. 200-300 litrów. Niektóre przypominają potężne amfory na wino wykorzystywane w basenie śródziemnomorskim, więc mogą jednocześnie stanowić znakomitą ozdobę wielu domostw. Czy rzgowianie zaczęli wreszcie gromadzić deszczówkę, pozbywając się potężnych betonowych podjazdów na swoich posesjach? Czy zjawisko betonozy zniknie w rzgowskiej gminie?

(er)

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisław Dworski.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	

Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Szkolna 7	
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 280-75-55 (rejestracja)
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. 42 280-75-66 (stomatologia)
	tel. 42 280-75-60 (poradnia K)

Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

POMOC PRAWNA DLA KAŻDEGO

Mieszkańcom rzgowskiej gminy, którzy mają problemy prawne, podpowiadamy, że mogą skorzystać z pomocy punktu nieodpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego powiatu łódzkiego wschodniego. Można skontaktować się elek-

tronicznie, korzystając z adresu znajdującego się obok na plakacie, lub telefonicznie: 42 205-03-25.

Wspomniana nieodpłatna pomoc prawna świadczona jest mieszkańcom wszystkich gmin powiatu, w tym także Rzgowa.

(er)

NIEODPŁATNE PUNKTY, POMOCY PRAWNEJ §

I PORADNICTWA OBYWATELSKIEGO

Jesteś mieszkańcem gminy:

> ANDRESPOL

> BRÓJCE

> KOLUSZKI

> NOWOSOLNA

> RZGÓW

> TUSZYN

Szukasz pomocy lub wsparcia prawnego w trudnej sytuacji jaką jest upadłość konsumenta? Upadłość konsumenta to sądowe postępowanie, które pozwala uzyskać dłużnikowi odroczenie.

Po umorzeniu zobowiązań dłużnika poprzez postanowienie sądu, wierzyciele nie mogą dochodzić spłaty długów, nawet z pomocą komornika.

Chcesz dowiedzieć się więcej zapraszamy do skorzystania z punktów nieodpłatnej pomocy prawnej i poradnictwa obywatelskiego na terenie POWIATU ŁÓDZKIEGO WSCHODNIEGO.

ELEKTRONICZNIE <https://zapisy-np.ms.gov.pl/>
TELEFONICZNIE +48 42 205 03 25

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
tel.: 533-265-762
tel.: 603-505-131

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Udane dożynki w Starowej Górze

